

## **REKOLEKCJE W MIEŚCIE: STREFA PODWYŻSZONEGO SENSU** **TYDZIEŃ 2 Zmaganie się ze stereotypem**

Wprowadzenie (ks. Jacek Stryczek): Ten tydzień wydaje się trudny. Przynajmniej dla nas, organizatorów. Okazuje się, że zmaganie się ze stereotypami nie jest czymś prostym. Są w nas bardzo wrośnięte. Stereotypy „myślą się nam”. Myślmy tak, i nawet nie wiemy, że tak myślimy. Niesłuchanie mocno utożsamiamy się z naszymi stereotypami. To właśnie dlatego w dyskusjach dotyczących ważnych dla nas spraw, zdarzają się emocje, a nawet zacietrzewienie. Często bronimy swoich przekonań, jak własnego życia. A tak naprawdę, to nie mamy swoich przekonań, ale przyjęte od innych stwierdzenia, z którymi po drodze utożsamiliśmy się. Właśnie dlatego ten tydzień okazał się dla nas trudny. Trudny w napisaniu rozważań. Potraktowałem to jako prawdę o trudnościach. Przyjąłem, że może nie tylko w naszym środowisku, ale w ogóle jest problem ze zdefiniowaniem swoich stereotypów i odwagą odwracania się od nich. Właśnie do tego zapraszam w tym tygodniu. Do pracy nad swoją świadomością stereotypów i odwagą wchodzenia z nimi w dyskurs.

Pierwsze trzy dni poświęcone są na zdefiniowanie potrzeby odrębności i odnalezienia własnych ścieżek myślowych. Samo to już jest konfrontacją ze stereotypem. Czy bowiem ktoś, kto zaczyna myśleć po swojemu, nie zbłądzi? A ja powiem: jeśli ktoś nie szuka, to nic nie znajdzie. Stereotyp nie jest żadnym rozwiązaniem, tak samo jak siedzenie w domu. Żeby gdzieś dojść, trzeba wyjść z domu. Żeby znaleźć Prawdę, trzeba jej szukać.

Kolejne cztery dni rozważań są tak naprawdę próbą myślenia. Powiedziałbym: dywagowania. W rozważaniach Uli i Dagmary nie ma rozwiązań, ale jest masa pytań. Tak właśnie ma być. Należy zacząć pytać, i należy pozostawać przez jakiś czas bez odpowiedzi.

Wiem, że to jest trochę inna wizja praktykowania wiary. Jednak Abraham też wyszedł w nieznanne. To jest tydzień wychodzenia w nieznanne.

### **Dzień 1, stereotyp: w Kościele nie ma miejsca na indywidualność**

**Mt 10, 34-39** *Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je. a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.*

**Komentarz** (Dagmara): Niektórym się wydaje, że w Kościele nie ma miejsca na indywidualności. Że każdy myśli tak samo – w utarte, konwencjonalny i przewidywalny sposób. Tak jak powiedział ksiądz na lekcjach religii, że trzeba myśleć; tak jak powiedzieli rodzice lub nauczyciele, że wypada. Że każdy powiela schematy, bo nie umie samodzielnie myśleć. Czy Jezus jednak zabronił komukolwiek zadawać pytania? Zabronił myśleć? Mówić autorytetem „nie”? Doszukiwać się sedna (choćby w Jego przypowieściach)? On proponuje, by ścieżkę w naszym życiu wytyczała tylko Prawda, a Prawda to On. Podążając za Prawdą, w oparciu o Ewangelię, dzięki sprawdzaniu po owocach, czy dobrze się odczytało i zrozumiało Pismo, każdy może po swojemu kreować życie. Każdy sam może się przekonać, jak smakuje życie w wolności, jaką daje Prawda.

**Postanowienie: Wypisz sobie 5 swoich wątpliwości religijnych. Bo od wątpliwości zaczyna się szukanie Prawdy.**

### **Dzień 6, stereotyp: katolik powinien wydawać swoje pieniądze na biednych**

**Mt 26, 6-13** *Gdy Jezus przebywał w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, podeszła do Niego kobieta z alabastrowym flakonikiem drogiego olejku i wylała Mu olejek na głowę, gdy spoczywał przy stole. Widząc to, uczniowie oburzali się, mówiąc: «Na co takie marnotrawstwo? Przecież można było drogo to sprzedać i rozdać ubogim». Lecz Jezus zauważył to i rzekł do nich: «Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Albowiem zawsze ubogich macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie. Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła».*

**Komentarz** (Ula): Już nawet współcześni Jezusowi żyli w przekonaniu, że jak są jakieś pieniądze, to należy je rozdać ubogim. Jezus nie patrzy na pieniądze tak kategorycznie. Ja sama w czasach studenckich wydałam moje „kieszonkowe” na fryzjera i od koleżanki z duszpasterstwa usłyszałam, że powinnam za te pieniądze komuś pomóc. Myślę, że mam prawo do zarządzania własnymi pieniędzmi w sposób, który uważam za dobry. Mam prawo wydać pieniądze na to, co wydaje mi się słuszne. Pytanie kluczowe leży raczej w tym, czy wydaję je na zachcianki, w nieuporządkowany sposób, czy też moje pieniądze czemuś mogą służyć? Teraz lub w dalszej perspektywie.

**Postanowienie: Do czego służą Ci pieniądze? Napisz 10 pomysłów, jak możesz DOBRZE wykorzystać swoją pensję/ kieszonkowe. Staraj się nie myśleć tylko o tym, na co możesz je wydać, komu możesz pomóc, ale też pomyśl perspektywicznie - w co możesz je zainwestować.**

### **Dzień 7, stereotyp: katoliczka nie może być atrakcyjna i zmysłowa (czytaj: powinna się odpowiednio nosić)**

**Dn 13, 1-2** *W Babilonie mieszkał pewien mąż, imieniem Joakim. Wziął on żonę imieniem Zuzanna, córkę Chilkiasza; była ona bardzo piękna i bogobojna.*

**Komentarz** (Ula): No więc Pismo głosi, że uroda pobożności nie szkodzi. Szkoda więc, że poza Kościołem mówi się o typie „oazówki”, która ma zawsze golfik lub białą bluzkę, spódnicę koniecznie za kolano, by nie odciągać uwagi chłopców od modlitwy, włosy związane w kitkę, bez koloru, no i oczywiście bez makijażu... No tak: przecież liczy się wnętrze, a nie ciało. Ja jednak kiedyś odkryłam, że nie chcę być nijaka, gubić się w tłumie szarych myszy. Nie pasuje to mojemu wnętrzu... Przecież Bóg stworzył nas jako duszę i ciało, a nie samą tylko duszę. Moje ciało też może służyć dobremu. Jeżeli w swoim ciele czuję się nijak i próbuję to nadrobić intelektem lub głębią ducha, to nie ma prawa bytu. Przecież czuję się nijak, i ludzie to czują. A jak czuję się piękna, dbam o siebie, to robię to nie tylko z hedonistycznych pobudek - robię to, by się dobrze czuć ze sobą, promieniować, by moje ciało mi nie przeszkadzało w byciu otwartą. I naprawdę mój makijaż nie przeszkadza mi w modlitwie, a moje nogi nie rozpraszają w kościele niczyjej uwagi. Kościół o to zadbał - mamy odpowiednio skonstruowane ławki:) A Pismo Święte jest przepelnione przykładami pięknych i bogobojnych kobiet.

**Postanowienie (wersja dla kobiet): Ubierz się dziś (lub jutro) ładnie do pracy, zrób makijaż i ładną fryzurę. Zmień się tak, żeby nie mogło to pozostać niezauważone. Poświęć na to trochę czasu - na inne ważne rzeczy i tak go znajdziesz. I zaobserwuj, czy przypadkiem nie przynosi to dobrych owoców.**

**Postanowienie (wersja dla mężczyzn): czym jest dla Ciebie kobiece piękno? Odpowiedz sobie na to pytanie, tylko się nie oszukuj...**

## **Dzień 2, stereotyp: w Kościele wszyscy musimy myśleć i robić to samo**

**Rz 12, 4-8** *Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocтва - [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności diakonskich; bądź urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania - dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodroliwością; kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochoczo.*

**Komentarz** (Iwona): Stereotyp, który często się przewija: w Kościele MUSIMY myśleć i robić tak samo, kojarzy mi się najbardziej ze słowem "NUDA". I od razu rodzi się we mnie bunt, że niby jestem nudna? Bo skoro MUSZĘ myśleć jak ta pani z ławki w kościele obok, i tak samo jak ksiądz i tak samo jak ta dziewczyna, co śpiewała psalm i tak samo jak siostra zakonna, co zbierała na tacę...? To nie będzie między nami żadnej konfrontacji, ani wymiany poglądów... Ja na taką "nude" się nie piszę. I jeszcze robię tak samo! O nie! "Nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność". Przecież wtedy ciało nie mogłoby normalnie funkcjonować, bo serce nie jest w stanie zastąpić nogi, ani głowa - ręki.

**Postanowienie: Zadaj sobie pytanie, czy masz poglądy religijne. Własne zdanie. Bo tylko wtedy możesz się od innych odróżniać. Więc wypisz, jakie są najważniejsze cechy Boga. Wypisz pięć. Zbuduj hierarchię, najpierw wskaż te najważniejsze. Jeśli masz odwagę, zapytaj kogoś innego, czy zgadza się z twoją wizją Boga.**

## **Dzień 3, stereotyp: w Kościele wszyscy musimy myśleć i robić to samo**

**Rz 12, 4-5** *Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami.*

**Komentarz** (Basia): Jak to w ogóle możliwe, że mam myśleć tak samo jak Ty? Każdy z nas jest unikatowym zestawem genów, każdy z nas ma niepowtarzalną historię swojego życia, wyjątkowe doświadczenia. Każdy z nas ma inne pragnienia, inne cele, inny temperament. Bóg nie stworzył nas takich samych. Do każdego z nas Bóg mówi inaczej. Tak jak nie ma dwóch identycznych związków, tak nie ma dwóch identycznych relacji Boga z człowiekiem. Musimy robić to samo? Ty się modlisz koronką, a ja nie, ty lubisz EDK, a ja nie. Twoja historia życia jest zupełna inna niż moja - to jak to możliwe, że mamy takie samo zdanie na każdy temat i robimy to samo? Przeczytałeś inne książki niż ja, spotkałeś innych ludzi. Może dzięki temu mamy o czym rozmawiać, możemy się spotkać na debacie? Czy można w ogóle dyskutować, jeśli myślimy tak samo - zgadzam się z Tobą no i cześć! Czyż nie wspaniale jest się czasem pospierać, podyskutować? Jakże by było nudno gdybyśmy się zawsze ze sobą zgadzali...

**Postanowienie: Porozmawiaj z kimś i zwróć uwagę na to, co was różni. Możesz nawet powiedzieć to głośno: mam w tym względzie inne zdanie. Fajnie jest mieć w sobie odwagę i mówić głośno, że się ma inne zdanie.**

## **Dzień 4, stereotyp: katolicy są niepełnosprytni**

**Mt 10, 16** *Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!*

**Komentarz** (Dagmara): Czy katolicy to ludzie bez polotu, którzy nie umieją wykorzystać nadarzającej się im okazji? Którzy wolą cierpieć trudy i znoje, a nie potrafią wykazać się sprytem, refleksem, strategią, chociażby po to, by sobie ułatwić niektóre rzeczy? Czy katolik może kombinować? Czy poproszenie znajomego o polecenie w uzyskaniu pracy jest czymś złym? Czy też może większe znaczenie ma, jak się sprawdzimy w podjętym wyzwaniu - na nowym stanowisku? Czy wyrabianie sobie znajomości jest interesowne i nie powinno się tego robić? Czy jednak można otaczać się ciekawymi ludźmi, którzy może będą nam kiedyś mogli pomóc, a może my im? Czy uciekanie się do podstępów (nie w sensie oszukiwania, ale może jakiegoś niedopowiedzenia, nie odkrycia wszystkich kart) w sytuacji, kiedy racjonalna argumentacja zawodzi, bo ktoś jest zaślepiony sobą, swoimi regułami, jest grzechem? Czy można przy tym nie zatracić ideałów? Gdzie jest granica?

**Postanowienie (ks. Jacek Stryczek): Dagmara słusznie wypisuje listę swoich wątpliwości. To oznacza, że nie pozostaje w przestrzeni bezmyślnej. Tak, jak robią osoby, które chcą działać zgodnie z ideałami, ale nic im z tego nie wychodzi. Albo mówią, że mają ideały, a postępują zupełnie inaczej i nie mają wątpliwości, że źle robią. Czy masz ideały, które równocześnie są sprytne? Wypisz, jeśli je masz...**

## **Dzień 5, stereotyp: Kościół pomaga niezaradnym i biednym**

**Mt 11, 18-19** *Przyszła bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. Przyszła Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny.*

**Komentarz** (Ula): Panuje takie przekonanie, że jak ktoś już zupełnie nie może poradzić sobie w życiu, ma mnóstwo porażek, przeszedł życiowe załamanie, nie ma czego jeść ani w co się ubrać - to może zawsze pójść do księdza po prośbie i ten - jako gorliwy i świecący przykładem uczeń Chrystusa - nie może mu odmówić pomocy. Kiedy sobie o tym myślę, to rodzi się we mnie kilka pytań. Po pierwsze: skoro to takie oczywiste, to pewnie jest nadużywane. Są spryciarze, którzy sami świetnie by sobie poradzili, ale łatwiej jest zerować na naiwnych katolikach. Po drugie: czy Jezus aby na pewno patrzył na niezaradność i ciężką sytuację finansową oceniając, komu pomóc, a komu nie? Czy raczej dawał szansę każdemu, szukając w ludziach wiary i pragnienia odmienienia swojego życia? Przecież powołał wielu bogatych i zaradnych życiowo ludzi: Mateusza, Zacheusza, Pawła. Uzdroził - po znajomości - teściową Piotra. Po trzecie: przecież jest i państwo, które konstruuje narzędzia pomocowe, jest też wiele świeckich organizacji, które oferują pomoc. I wreszcie po czwarte: czy Kościół może zaopiekować się wszystkimi biednymi? Oni przecież chętnie skorzystają z pomocy i wykażą się gorliwością, by przeżyć i zapewnić sobie opiekę wspólnoty. Ale wtedy - kogo będzie stać na to, żeby im pomagać? Jak będzie wyglądała ta wzajemna wymiana dóbr? Czy w tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest dać pieniądze lub jedzenie?

**Postanowienie (ks. Jacek Stryczek): Ula wyraźnie dywaguje na temat stereotypów dotyczących pomagania. Jest ich bardzo, bardzo dużo. Jednym z nich jest przekonanie, że ksiądz musi pomóc. Ja mówię, że mogą pomóc. Pomoc nie jest wartością samą w sobie. Pomoc może demoralizować, lub przynieść dobre owoce. Nad tym kiedy i komu pomagamy trzeba się zastanawiać. Jako postanowienie, wypisz, jakimi według ciebie należy kierować się zasadami w pomocy. Napisz choć pięć...**